

Cena 50 gr

# echo

## KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XII Kraków, sobota 1, niedziela 2 czerwca 1957 Nr 128

### Dziś o godz. 8 rano

#### nadzwyczajny expressowy pociąg elektryczny

Pociągiem nadzwyczajnym jedzie do Gliwic nasz przedstawiciel, red. Koźmiński. Oto jego relacja:

Dochodzi godzina 8. Na torze przy peronie recepcyjnym dworca Warszawa — Główna stoi długi skład popielato wiśniowego pociągu.

Są to dwie nowe elektryczne jednostki, które przed kilkoma dniami przybyły z fabryki w Goerlitz w NRD dla obsługi zelektryfikowanej magistrali.

Punktualnie o godz. 8 zdurwany ruch podnosi „lizak”. Maszynista zamyka automatycznie drzwi wagonów. Express ruszył w pierwszą podróż do Gliwic.

Za włochami pociąg nabiera szybkości. Słupy podtrzymujące sieć trakcyjną pośpiesznie umykają w tył. Według informacji nadanej przez głośnik przez kierownika pociągu (w kabinie maszynisty jest mikrofon) mkniemy teraz z szybkością 100 km na godz. Nie jest to kres szybkościowych. Czas i droga upływa szybko, że on rozwijać szybkość do 140 km na godz. Jednakże z tą szybkością elektryczne pocią-

### otworzył normalny ruch na zelektryfikowanej magistrali kolejowej Warszawa — Katowice — Gliwice

gi expressowe będą kursowały po „dotarciu się” linii i opracowaniu nowych rozkładów jazdy.

Express przypomina wnętrza wagonów restauracyjnych, z tym że urządzonych bardziej komfortowo. Wysokie, wygodne fotele z pochylonymi wysokimi oparciami, pokryte popielatym plastikiem, mahoniowa boazeria ścian, sufit fornirany jasnym jesionem. Między fotelami rozkładane stoliki restauracyjne.

Stukot kół i kroki tłumi filcowa izolacja pod linoleum podłogi.

O godz. 9.20 express ma minutowy postój w Kuluszkach. Czas i droga upływa szybko.

Wjeżdżamy na stację w Zawierciu. Na peronie tłumy ludzi. Następuje 15-minutowa uroczystość przekazania ostatniego zelektryfikowanego odcinka Zawiercie-Katowice-Gliwice.

Wstęga zamykająca jeszcze tor już przecięta, dla pociągów elektrycznych zielona droga.

W chwili oddawania numeru do druku pociąg nadzwyczajny witany przez zgromadzonych na peronach mieszkańców miast i osiedli na trasie — jedzie przez Śląsk.

Przyjazd do Katowic przewidziany jest na godz. 13.08, a do celu podróży — Gliwice o godz. 14.20.

Przejazd pociągu zamyka prawie pięcioletni okres elektryfikacji tej linii, rozpoczętej w końcu 1952 r.

Pociągi pośpieszne, które w ślad za pociągiem nadzwyczajnym wyruszą dziś wieczorem do Katowic i Gliwic będą już prowadzone przez lokomotywy elektryczne, a czas ich biegu skróci się z 5 godz. 10 min. do 4 godz. 2 min., tj. o 1 godz. 8 min.

### 9-letnie próby i doświadczenia zostały uwieńczone sukcesem: w laboratoriach amerykańskich wytworzono syntetyczną penicylinę

Chemicy amerykańscy po wieloletnich wysiłkach zdołali wytworzyć penicylinę na drodze syntezy.

Pracę w tym kierunku rozpoczęto już w czasie II wojny światowej, a stanęło do nich wówczas ponad tysiąc chemików w 39 laboratoriach amerykańskich i angielskich. W owym okresie zapotrzebowanie na penicylinę znacznie przekraczało możliwości produkcyjne z pleśni penicylinowej. Niestety, prace ówczesne zakończyły się niepowodzeniem.

Wznowiono je w 1948 r. i dopiero teraz po 9 latach prób i doświadczeń uwieńczył je sukces. Koszt penicyliny syntetycznej jest na razie wysoki, ale znalezienie metody syntezy otwiera nowe, bardzo szerokie perspektywy w lecznictwie.

Przed wszystkim można będzie produkować mnóstwo nowych, nieznanych dotychczas rodzajów, typów penicyliny, niemożliwych do wytworzenia z pleśni; te nowe zaś odmiany mają być znacznie skuteczniejsze w zwalczaniu różnych chorób infekcyjnych.

Co więcej, dysponując możliwościami wytworzenia coraz nowych odmian penicyliny, można będzie przeciwdziałać znanemu zjawisku, polegającemu na tym, że bakterie przystosowują się, uodparniają na działanie penicyliny. Jest też nadzieja, że chemikom uda się wytworzyć takie odmiany tego antybiotyku, które nie będą wywolywać reakcji uczuleniowych. Reakcje takie u niemożliwiały dotychczas nie-

którym ludziom korzystanie z dobroczynnego działania penicyliny.

### Przed wyjazdem do Anglii A. Harasiewicz opracowuje nowy repertuar

Polski pianista, Adam Harasiewicz, został ostatnio laureatem pianistycznej nagrody angielskiej „Piano Medal” za rok 1957.

Równocześnie zaproszono go na cykl koncertów do Londynu.

Przed wyjazdem do Anglii, który nastąpi w połowie czerwca, Harasiewicz pracuje nad repertuarem, w jakim pragnął usłyszeć fundatorzy nagrody i organizatorzy koncertów.

Oprócz dotychczas granych utworów Chopina, Harasiewicz wystąpi w Londynie z sonatą B-moll, której dotychczas nie grał publicznie oraz grać będzie koncerty Chopina i Rachmaninowa.

W przyszłości być może wystąpi A. Harasiewicz w zamierzonym filmie polskim „Szlakiem Chopina”; na razie jednak odmówił, pracuje bowiem dziennie 6—8 godzin, a udział w filmie pochłoniąłby mu mnóstwo czasu.



31 maja br. zmarł w Skarżysku-Kamienicy, w wieku lat 79, znakomity poeta Leopold Staff.

Pogrzeb Leopolda Staffa odbędzie się 3 czerwca br. w Warszawie na koszt państwa.

Trumna ze zwłokami poety wystawiona będzie w Sali Kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki 2 czerwca br. (godz. 13—18) i 3 czerwca br. (godz. 10—12), w tymże dniu o godz. 15 nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

### Od dziś w nocy — zmiana czasu! Jeśli nie chcesz spóźnić się w niedzielę na randkę, wycieczkę, do teatru lub kina przesunij dziś wieczorem wskazówki zegara o 1 godzinę naprzód

Dzisiejszej nocy tj. z 1 na 2 czerwca br. nastąpi w całym kraju zmiana czasu z zimowego, środkowo-europejskiego na letni, wschodnio-europejski.

Wprowadzenie czasu letniego polega na przesunięciu wskazówek zegara z godz. 1 min. 00 na godz. 2 min. 00, która będzie godziną początkową czasu letniego (wschodnio-europejskiego).

A zatem noc z najbliższej soboty na niedzielę będzie krótsza o 1 godzinę. Wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa, fabryki i urzędy pracujące w nocy przesuną wskazówki swych zegarów — zgodnie z zarządzeniem premiera — o godz. 1 w nocy.

Wszystkim osobom prywatnym radzimy to uczynić przed udaniem się na spoczynek wieczorem, lub w nocy z 1 na 2 czerwca br.; jeśli o tym zapomna, grozi im moc spóźnienia: na randki, na pociągi, na niedzielne wycieczki — jeśli się ociepli, na imieniny, do teatrów, kawiarni itp. itd. O konsekwencjach jakie mogą pociągnąć za sobą te spóźnienia wolimy nie wspominać.

Odpowiemy za to na kilka pytań z cyklu: „dlaczego”.

\* A więc — dlaczego wprowadza się czas letni?

### Morderca muzyka Skolarczyka Roman Pyrczak skazany na karę 8 lat więzienia

W drugim dniu procesu przeciwko Romanowi Pyrczakowi — mordercy Bronisława Skolarczyka, po przesłuchaniu następných świadków głos zabrał prokurator. W konkluzji swego przemówienia domagał się on dla mordercy kary dożywotniego więzienia. Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonego sąd ogłosił wyrok, skazujący Romana Pyrczaka na karę 8 lat więzienia.

Jako okoliczność łagodząca sąd przyjął młody wiek oskarżonego oraz fakt deprawacji przez środowisko.

Jak się dowiadujemy prokurator prawdopodobnie będzie wnosil o rewizję wyroku.

Drugi oskarżony Leszek Kozielec który przechował nieświadomie rzeczy zabitego otrzymał karę 6 tygodni aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. (wyr)

- Krakowianki są czarujące
- Pasjonują się szperaniem po antykwariatach — ubieram się u Kriega — jeżdżę najnowszym Citroenem

Wczorajsze wieczorne powitanie na dworcu zgotowane artystom Comedie Francaise przez krakowskich aktorów, studentów Szkoły Aktorskiej i publiczność, było tak gorące, przyjacielskie, że wprawilo naszych gości w doskonały — można powiedzieć swojski nastrój.

Dziś zmęczeni spektaklami warszawskimi, wrażeniami, podróżą artyści francuscy odpoczywają.

Reporter „Echa” „zaatakował” dziś rano najważniejszą osobę zespołu p. Maurice Escande, który jest kierownikiem artystycznym i dziekanem Comedie Francaise. Mimo wczesnej pory dzięki u przejmności p. Escande udało nam się zdobyć krótki wywiad.

— W jakim teatrze Pan debiutował, jaka była Pana pierwsza rola?

— Ukończyłem konserwatorium, (szkoły aktorskie we Francji są wydziałami konserwatorium) zdobywając pierwszą nagrodę. Zgodnie ze zwyczajem panującym w teatrze Comedie Francaise jako zdobywca pierwszej nagrody zostałem zaangażowany. Debiutowałem w „Fedrze”, grając rolę Hipolita.

— Co może Pan po dotychczasowych doświadczeniach powiedzieć o polskiej krytyce i publiczności?

— Krytyka jest dobra. Przyjęto nas bardzo serdecznie, Polska publiczność rozumie nas dobrze, chwytła wszystkie odcienie tekstu, słowem — reaguje doskonale!

— A teraz parę pytań osobistych. U jakiego krawca Pan się ubiera? (to na użytek naszych aktorów, którzy wybierają się do Francji...)

— U Kriega w Vauclair. Jest to wielki ośrodek nowoczesnej i wytwornej sztuki krawieckiej.

— Jaka jest opinia Pana o Polkach?

— Są urocze. Po wczorajszym wieczorze muszę powiedzieć, że najbardziej podobają mi się krakowianki. Są szczególnie ładne, eleganckie, dowcipne, czarujące!

— Co Pan powie o kuchni polskiej?

— Byłem zdziwiony, że tak bardzo przypomina francuską. Poza tym jadacie bardzo du-

Na zdjęciu od góry — przyjęcie francuskich artystów na dworcu w Krakowie. Zdjęcie u dołu — dyrektor teatru im Słowackiego B. Dąbrowski wita gości, wymieniając serdecznie uścisk dłoni z dziekanem zespołu Comedie Francaise, Maurice Escande.



żo woliwoły i różnych mięs. Ale wasza kuchnia całkiem mi odpowiada.

— Jakie ma Pan szczególne zamiłowania?

— W mojej posiadłości w sąsiedztwie granicy francusko-hiszpańskiej zajmuję się ogrodem. Przepadam też za myskowaniem po antykwariatach. Dziś po południu wybieram się na małą eskapadę do sklepów krakowskich antykwaryszczy.

— Jaki jest Pana ulubiony autor?

— Racine i Moliere...

(W sztuce Moliere „Mieszczanin szlachcicem”, z którą francuscy artyści przyjechali do Polski p. Escande gra rolę Doranta.)

— I jeszcze jedno. Czy ma Pan samochód?

— Owszem, „Citroen” DS — nowy model.

— Bardzo dziękuję w imieniu naszych czytelników, że zechciał mi Pan poświęcić parę chwil.

— Było mi bardzo przyjemnie — odpowiada z uśmiechem francuska galanteria, bezceremonialnie wyrwany przed chwilą ze snu p. Escande.

### 10 szczęśliwców zdobyło dziś rano skierowanie na wycieczkę do Włoch

A amatorzy wycieczki do Włoch organizowanej przez „Orbis” przeżyli dziś rano najgorętszy okres „szturmu” do kas w Rynku Gł. Kierownictwo „Orbisu” obawiając się zająć takich jak w Katowicach gdzie po tygodniowym oczekiwaniu pod kasą milościcy turystyki zagranicznej zaczęli demolować lokal, celowo w ostatniej chwili ogłosiło o terminie rozprowadzania skierowań. Mimo to przez całą noc trwało obłędne, w rezultacie którego do środka wtargnęli szczęśliwcy, z których 10 osób otrzymało skierowania. Po dłuższym wygrazaniu kierownikowi i personelowi „Orbisu” prokuratorom i innymi „groźnymi” instancjami, reszta oczekujących rozeszła się do domu... (t)



### „Wartburg” za 10 złotych

Komisja kulturalno-impresyjna MTP przy prezydium Rady Narodowej m. Poznania organizuje po raz pierwszy w okresie trwania tegorocznych targów, wielką loterię fantową.

Za 10 zł. bo taka będzie cena losu, można wygrać samochód, komplety meblowe, rowery, aparaty radiowe, fotograficzne, atrakcyjny sprzęt sportowy, turystyczny, różną odzież, luksusową bieliznę itp.



Na Pacyfiku

Oślepiający blask zapanował podczas wybuchu drugiej angielskiej bomby wodorowej

W piątek po południu koło wyspy Malden (ok. 600 km na południe od wyspy Bożego Narodzenia), brytyjskie władze wojskowe dokonały drugiej próby bomby wodorowej.

Bomba zrzucona z pokładu bombowca typu „Valiant” wybuchła na znacznej wysokości, gdy samolot znajdował się już w odległości ok. 25 km od miejsca eksplozji.

Korespondentów agencji Reutersa i innych dziennikarzy którzy znajdowali się na pokładzie okrętu „Alert”, uprzedzono aby się odwrócili w momencie eksplozji, ponieważ blask wybuchu bomby wodorowej może oślepić nawet z znacznej odległości.



CHAPLIN — OJCEM JESZCZE JE-DNEGO DZIECKA. W klinice Montchoise w Lozannie urodziło się 8 dziecko słynnego aktora Charlie Chaplina. Jest to dziewczynka, której adano imię Jane. — Na zdjęciu: Chaplin przed kliniką.



Zabłąkana kula tkwiła w sercu

Przeszło 3-godzinna operacja podczas której wstrzymano akcję serca na przeciąg około 20 sekund udało się — chory czuje się coraz lepiej

\* WARSZAWA

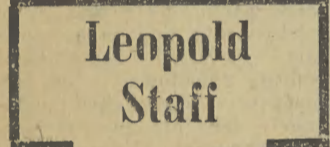
Na oddziale chirurgii Instytutu Gruźlicy w Warszawie przeprowadzona została przed kilku dniami przez prof. Leona Manteuffla niezwykle trudna operacja usunięcia kuli karabinowej, tkwiącej w sercu pacjenta. Trwająca ponad 3 godziny, ogromnie trudna i skomplikowana zabieg chirurgiczny, połączony z kilkakrotnym wyłączeniem akcji serca na przeciąg ok. 20 sekund — zakończył się pomyślnie. W wyniku ope-

racji kula została wyjęta. Chory stopniowo wraca do zdrowia i z dnia na dzień czuje się lepiej.

A oto relacja o przebiegu tego niezwykle wypadku.

W jednym z ostatnich dni kwietnia br. 33-letni Zdzisław T., z zawodu tramwajarz przebywał wraz z małym synkiem na działce znajdującej się na peryferiach Szczecina, w pobliżu w zasadzie nieczynnej strzelnicy. W pewnym momencie poczył on przeszywający ból w okolicach lewej łopatk. Przy pomocy przygodnych opiekunów Zdzisław T. dotarł do domu po czym został niezwłocznie przewieziony do szpitala.

W wyniku przeprowadzonych badań okazało się, że Zdzisław T. został ranny przez zabłąkaną kulę. Ustalono również, iż kula ta — przesuwając się w organizmie pacjenta — zatrzymała się w sercu. Przeprowadzona w szpitalu szczecińskim operacja nie przyniosła rezultatów, wobec czego chory został przewieziony do Warszawy na oddział chirurgiczny prof. Manteuffla.



urodził się w roku 1878 we Lwowie, gdzie ukończył gimnazjum i studia uniwersyteckie. W roku 1901 wydał w Warszawie swój pierwszy zbiór poetycki pt. „Sny o potędze”. Zbiór ten postawił go od razu w rzędzie czołowych poetów polskich. Twórczość Staffa na tle panującego w literaturze naszej okresu Młodej Polski pesymizmu i dekadencji — cechowała głęboka wiara w człowieka.

W latach międzywojennych Leopold Staff ogłasza tomy poezji: „Dzień duszy”, „Mistrz Twardowski”, „Ptakom niebieskim”, „Pył z szat pielgrzyma”, „Galaż kwitnąca”, „Usmiech godzin”, „W cieniu miłości”, „Lubież i lira”, „Tęcza łez i krwi”, „Ścieżki polne”, „Sowim piórem”, „Zywiąc się w locie”, „Barwa miodu”, „Ucho igielne” i in. oraz utwory dramatyczne — „Skarb”, „Godziwa”, „Igrzysko”, „To samo”, „Wawrzyn” i „Południaca”. Wspomnieć też należy o znakomitych przekładach L. Staffa dzieł literatury światowej.

Na twórczości Leopolda Staffa wychowało się kilka pokoleń poetek i poetów naszego kraju. Wielki wpływ wywarła ona m. in. na poezję Juliana Tuwima.

Po wojnie poeta ogłosił m. in. zbiory poezji „Mariwa pogodna” i „Wiklina”.

Leonold Staff odznaczony był orderem „Sztandar Pracy” I kl. oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Był dwukrotnym laureatem nagrody państwowej i stopnia. W roku 1948 Uniwersytet Jagielloński, w uznaniu wielkich zasług Leopolda Staffa dla literatury polskiej nadał mu tytuł doktora honoris causa.

Co się stało w Algierze w ciągu 48 godzin?

302 Algerczyków z jednej wioski zginęło od kul, uderzeń siekierą i pchnięć nożem podczas straszliwej masakry

Agencje zachodnie donoszą o potwornej masakrze 302 Algerczyków — mieszkańców wioski Malouza.

Według oficjalnej francuskiej wersji wojkowej, opublikowanej przez agencję France Presse, wydarzenie miało następujący przebieg:

W nocy z czwartku na piątek przybyła do Malouzy grupa członków organizacji występującej pod nazwą „Nacjonalistyczny Ruch Algierski” rywalizującej z Algierskim Frontem Wyzwolenia Narodowego. Przybyście rozstrzelali naj-

pierw 5 mężczyzn, których oskarżyli o współpracę z władzami francuskimi. Miejscowa ludność usiłowała stanąć w obronie mordowanych. Wówczas członkowie grupy „Nacjonalistycznego Ruchu Algierskiego” wezwali posilki i po otoczeniu wioski przeprowadzili masakrę, w toku której posługując się bronią palną, siekierami i nożami wybili do nogi wszystkich zamieszkałych w Malouzie mężczyzn od 15 roku życia.

Korespondent AFP twierdzi, że wojska francuskie rozpoczęły posąg za mordcami. Dodaje on jednocześnie, iż walki przeciw nim prowadzą oddziały Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, którym udało się ostatnio odciąć grupy swych przeciwników od ich głównych ośrodków położonych w południowej części Algieru.

Od dziś w nocy zmiana czasu

(Dokończenie ze str. 1)

mym energetyka będzie mogła zaozczędzić tego roku od 100 do 110 tys. ton węgla, a odbiorcy prądu — ok. pół miliona żarówek, w przeliczeniu czasu ich zużycia na żarówki 40-swiecowe.

\* Dlaczego zmianę czasu z zimowego na letni wprowadza się dopiero z 1 na 2 czerwca?

Uzależnił to rozkład jazdy PKP, który wymaga zawsze żmudnego i długotrwałego opracowania i zsynchronizowania z ruchem kolejowym za granicą, no i oczywiście — z czasem, którego wersja letnia była już opracowana. Za to już w przyszłym roku PKP dopasuje swój rozkład do zmiany czasu przewidzianej w pierwszej niedzielę kwietnia.

\* Dlaczego zmiana czasu nastąpi o godz. pierwszej, a nie o północy?

To również z powodu kolei, lokalny ruch kolejowy kończy się właśnie dopiero o północy, a wprowadzenie nowego rozkładu jazdy no i nowego, letniego czasu, pociągnęłoby za sobą komplikacje w przebiegu pociągów. Pociągi dalekobieżne, których jest znacznie mniej, będą miały w tę noc specjalne rozkłady jazdy, które pozwała im w biegu przejechać ze starego w nowy rozkład jazdy. Niektóre z tych pociągów będą miały kilkuminutowe postoje „synchronizacyjne”, ale naczelnik Wójcik z Ministerstwa Komunikacji zapewnia, że tym razem pociągi nie będą „nabierały mocy urzędowej” na postojach przez całą godzinę. (kan)

Na „Batory”

spożywa się miesięcznie 60 tys. jaj

GDYNIA (ZAP). Jak'e ilości artykułów żywnościowych spożywają np. w ciągu miesiąca pasażerowie i załoga „Batorego”? Wyjściu nam to poniższe zestawienie.

Otóż w ciągu miesiąca na „Batory” zjada się: maki — 8000 kg, cukru — 3000 kg, mąka — 3000 kg, mięsa — 12000 kg, drobiu — 6000 kg, jaj 60000 sztuk, ryb świeżych — 2000 kg, ziemniaków — 1200 kg, warzyw świeżych — 15000 kg i świeżych owoców — 12 000 kg.

Tyle jeśli chodzi o żywność. Ale przecież — jak mówi poeta — nie samym jedzeniem człowiek żyje. Są wszak amatorzy różnych napojów (bar też jest na statku). Miesięczna konsumpcja płynów wygląda następująco: szampan — 100 butelek, wina — 200, koniaków — 150, whisky — 600, wódki wyborowej (eksportowej) 200 butelek. Ponadto pasażerowie wypijają 12 000 butelek wód orzeźwiających i wypala się 200 000 sztuk różnych papierosów, zwłaszcza amerykańskich i angielskich.

Nasz „Batory” słynie z czystości. Wszystko tam białe i czyste, pachnie świeżością. Nic dziwnego, jeśli używa się tam następujące ilości mydła: pasażerowie — 3000 szt. mydła toaletowego, specjalnego mydła do słodkiej wody — 2000 szt., mydła „Powszechnego” — 4500 szt., mydła toaletowego (dla załogi) — 400 kg, mydła do prania — 50 kg, mydła szarego — 1000 kg i... papieru toaletowego 1200 rolek.

Jak widać „Batory” zużywa wszystkiego na swoją miarę. Takich ilości może mu poza- zdrójście niejedna hurtownia wojewódzka MHD.

Flagowy statek naszej marynarki handlowej ms „Batory” dziś wcześniej rano powrócił do Gdyni. Po remoncie w dokach stożeczni zachodnio-niemieckiego portu Bremerhaven ujrzymy statek w nowej szacie: kadłub został przemalowany na czarno, zgodnie ze zwyczajem panującym na liniach północno-amerykańskich.

Po co się martwić o sto złotych, jeśli za złotego możesz się nacieszyć nową „KARUZELĄ” 16 stron 1 zł

Włoch Walery Watróbka ma głos Ulica Czerwonego Kapturka

Z dużym faktycznie zadowoleniem przeczytaliśmy w gazetach, że 90 ulic naszej kochanej stolicy, dotąd nieochronionych, otrzymało nazwy.

Faktycznie trudno było nieraz trafić do znajomego, którego mieszkał na takiej ulicy bez nazwiska. Znać numer bloku, te także często nie pomagało. Przeważnie tak są poustawiane, że dajmy na to nr 5 znajduje się koło nr 112 i temu podobnie.

Sam raz miałem zdarzenie na Muranowie, że trzy i pół godziny szukałem koleżki, do którego byłem zaproszony na imieniny, aż nareszcie usiadłem na kupie cegeł i zacząłem krzyknąć: — Feluś ratunku, gdzie ty mieszkasz, bo cię znaleźć nie mogę!

Na szczęście się pokazało, że siedzę jak raz pod jego oknami. Usłyszał mnie i zabrał na imieniny w ostatnim stadium wycieńczenia z głodu i pragnienia.

Albo takie adresowanie na liście: „Obywatel (taki to

a taki), na lewo od stacji, trzeci dom z wiatrakiem, naprzeciwko cementarza” jest dobre w jakimś Porze-czewie, chociaż i tam na pewno wszystkie ulice już dawno mają swoje nazwy. A u nas w Warszawie nie mieli i w taki sposób dobrze się stało, że te chryczyny nareszcie się odbyli i to nawet ładne nazwiska nasze szanowne magistrackie czy-nownikowi wymyślili. Nie można powiedzieć. Np. Koko-szki, Jemioluski, Kuku-lęczki, Slimaka, Popiółow, Krasnoludków, Czerwonego Kapturka itd. Takie więcej dziecięce, z bajeczek.

Ładne, cholera, rzeczywi-ście, tylko że może troszkie nie zawsze starannie dopo-sowane. Mogą być lekrama-cje.

Nie znam na przykład ulicy Nenufarów, ale może się zdarzyć, że jest nieskanalizowana i zapach na niej może nenufarów nie przypominać, zwłaszcza o wiele szambo nawali. Dlatego też przed nadaniem takiej kwiatowej nazwy, powinno się daną ulicę detalicznie powąchać.

Albo weźmy pod uwagę ulicę Slimaka. Jeżeli będziemy tam chcieli założyć urząd pocztowy — nie będzie miał klientów. Kto tam list express nada — wariat?

To samo się dotyczy ulicy Popiółow — dla straży ogniowej już niepodchodząca.

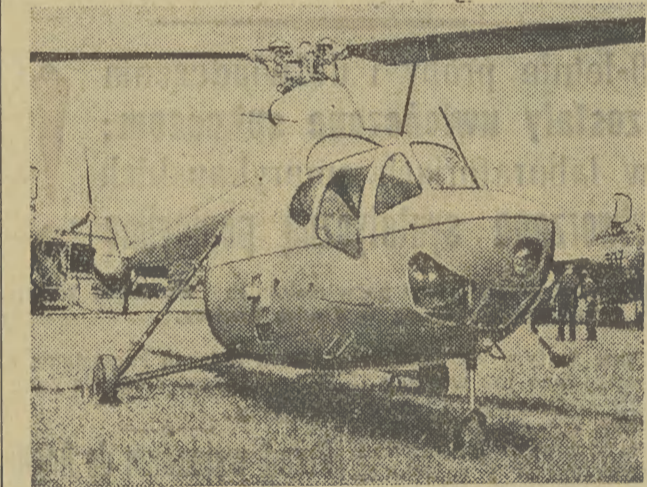
A taka na przykład ulica Kukulęczki, ousem, nawet mnie się spodoba, ale też się powinno rzecz zbadać na miejscu, zwłaszcza wieczorową porą. Czy nie wyskoczy tam czasem zza winkła, jakiś oprycha, nie krzyknie „a kuku” i nie zaprządną przechodnia cęglą w kapeluszu?

Tak samo nieładnie by wyglądało w gazecie ogłoszenie, że „Na ulicy Czerwonego Kapturka chuligan Wilk Eustachy, napadł z nożem na tamtejszego mieszkańca Floriana Babcie. Babcie odwieziono do szpitala”.

Jeżeli już koniecznie chcemy czerpać z bajeczek, to na razie lepiej by może pasowała taka np. ulica Ali Baby i Czerdzies-tu Rozbójników, albo krótko: Aleja Madeja.

A taką np. ulicę Cyraneczki zmuszony jestem uważać, za nieszczerą i dowcip antyrządowy. Wiecej poufałości jak znajomości.

W ogólności trzeba skończyć z temi bajeczkami. Co już jest niech zostanie, ale na przyszłość powinno się zająć do poważniejszych księzek, bo chociaż rzeczywistość się podobno poprawiła, tak znowu bajecznie w Warszawie nam się nie żyje. A mógłby ktoś powiedzieć, że zupełnie dziecięctwem. WIECH



Polski helikopter SM-1 na wystawie aeronautycznej w Paryżu. Fot — CAF

Jelenie szybsze od pociągu

Wczoraj, podróżni pociągu postępnego zdążającego z Olsztyna do Warszawy byli świadkami emocjonującego wyścigu.

W czasie przejazdu pociągu przez lasy Nidzickie — w pewnej chwili z lesnej polany wybiegło kilka jeleni, które zaczęły biec obok pędzącego pociągu.

Wyścig trwał ok. 10 minut. Jelenie wyprzedziły pociąg, po czym rozbiegły się po lesie.

Zniesienie unii celnej Tunis - Francja

Rząd tunezyjski dokonał szeregu nowych posunięć gospodarczych będących następstwem odmowy rządu francuskiego udzielenia Tunisiowi pomocy finansowej.

Wśród tych posunięć na szczególną uwagę zwraca zniesienie unii celnej z Francją i wprowadzenie cel na wszystkie towary importowane.

Radar zabił człowieka

A amerykańska transmisyjna antena radarowa spowodowała śmierć człowieka, który przez minutę stał przed nią.

Stwierdzono, że wskutek rezonansu mikrofal, wewnętrzności jego zostały spalone, a w małym jelicie powstała dziura wielkości monety. Nie zauważono jednak żadnych zewnętrznych obrażeń na jego ciele.

Jest to pierwszy wypadek śmierci spowodowanej przez radar. Zdarzył się on w 1954 roku, ale został dopiero teraz ujawniony, wskutek uprzedniego zakazu władz.

40 m głębokości

Przymusowa kąpiel w artezyjskiej studni

Niezwykłą przygodę przeżyli dwaj turyści z Wrocławia w malowniczej miejscowości Srebrna Góra koło Kłodzka.

Zwiedzając słynne forty obronne, wycieczkowiec znalazł się niespodziewanie pod wodą... w studni artezyjskiej, o głębokości 40 m. Wypływający turyści zaczęli wołać o pomoc, ale nikogo w pobliżu nie było...

Obaj wycieczkowiec mieli jednak dużo szczęścia. Oto ujrzeni nad swoimi głowami drabinkę wmurowaną w ścianę studni. Tylko temu szczęśliwemu zbiegłowi okoliczności obaj turyści zawdzięczają ocalenie.

# Dzień Michasia

Rano Michaś  
małutki krasnoludek, kichaś  
Z cudowną latarnką radości  
szuka skarbów, Michaś gości  
gdzieś wśród kolan, krzesel wysokich  
Śnieżna broda obrusu  
górz leci, obłokiem

W południe  
kiedy kaszki się naprzykrzają  
kiedy dzwony tańczą  
srebrnymi spódnicami, niebo zamiatają  
Michaś — tych dzwonych — słucha bogobojnie  
i palec wprowadza prosto  
w gościa oko dostojne.

A wieczorem, w łóżeczku  
Michaś ze ścianą rozprawia  
Spiewa coś do niej cichutko  
Koło Michasia kot pończoszki naprawia  
igielką malutką...

JERZY HARASYMOWICZ



## Naprawa błędów kosztuje... czyli o nowohuckim szpitalu

Z e szpitalem nowohuckim jest mniej więcej tak jak z... poczwarką, po której trudno się spodziewać motyla. O ile na pierwszy rzut oka przedstawia się nieciekawie, o tyle wewnątrz sprawia oczom miłą niespodziankę. Jest — kolonowe niczym autentyczny „paź królowej”, albo inny „admiral”. Ma niebieski hall, morska pediatry, słoneczna ginekologia i turkusowa sala porodowa. A inne pawilony.. Gama barw oszałamia, ale.. przypatrzysz się „motylowi” bliżej, zauważysz, że kolory ma nieco starte. Proszę nie brać tego zbyt dosłownie. Nam chodzi o braki, które utrudniają pracę w tym nowoczesnym szpitalu i są powodem tysiąca kłopotów jego kierownictwa..

### NAJSTARSZY PAMIĘTAJĄ

Budowę szpitala „A” rozpoczęto — ho, ho — kiedy Naj-

starsi mieszkańcy Nowej Huty pamiętają założenie fundamentów, natomiast pamiętać je będą także. Naprawa popełnionych błędów — rezultatu bezmyślności i niebalansu — trwa długo i dużo kosztuje. Ale co robic, skoro wybudowana zgodnie z planem kotłownia c. o. pod salami dla chorych ani rusz — mimo odgórnych założeń — nie chce pracować „bezszelestnie”. Hałas szkodzi zdrowemu, a cóż dopiero pacjentom zbolalym i schorowanym, którzy nie mogą spać po nocach? Skarżą się więc biedni dyrekcji, która nolens-volens wypija piwo narwane przez projektanta i.. pertraktuje z czynnikami. Rezultat wieńczy sukces — nową kotłownię wybuduje się z dala od pawilonów dla chorych, ale.. jakim kosztem? Albo — „drobiazg”, który projektanci uwzględnili w „szpitalnej dawce”. Winda spełniająca w systemie pawilonowym niesłychanie ważną rolę i którą — teraz — „na styku” chirurgii i interny trzeba specjalnie budować, bo jedna na cały szpital nie wystarczy. Windę wybuduje się, ale jakim kosztem?

## Polawiacze perel

Z e wzgórz na wyspie Kaskodzima w Japonii, panującej nad całą okolicą, otwiera się przed przybyszem niezwykle piękna panorama. Rozległa, gładka jak zwierciadło powierzchnia, niemal okrągłej zatoki otoczona jest wiecznie zieloną, podzwrotnikową roślinnością. Niespotykana gra światła i cieni daje wrażenie, że pejzaż jest mirażem, który za chwilę zniknie. Mimo woli przychodzi wtedy na myśl stara legenda o perłach i o tym jak w noc pełni, raz w miesiącu perłoplawy podnoszą się z dna morza, aby nad wodą nabrać blasku od światła księżyca.

Legenda legendą, a codzienne życie na perłowej fermie



W drodze na dno po perłowe skarby

układa się dość prozaicznie. Połowem muszli zajmują się tutaj wyłącznie dziewczęta. Przygotowują się one do swego zawodu od wczesnego dzieciństwa i wykazują większą sprawność w nurkowaniu od mężczyzn. To stało się przyczyną, że praca dawniej typowo męska przeszła całkowicie w ręce kobiet.

### „GŁĘBINOWE” KOBIETY

Morskie dziewczęta dzielą się na dwie kategorie. Pierwsza z nich pracuje na głębokości do 10 m i zostaje pod wodą około 2 minut. Druga — na większych głębokościach dochodzących nawet do 45 m. Przy nurkowaniu konieczne staje się żelazne obciążenie, odciepiane dopiero na dnie.



Chwila oddechu na powierzchni i znów „głębina” pograży się w wodę na długie minuty.

Praca „głębiniowych kobiet” wymaga pomocy. Podręczną rolę spełnia zwykle mąż albo ojciec.

Przed zagłębieniem się na dno „ama” owiązują się „sznurkiem życia”, cienkim zabezpieczeniem, którego koniec nawinięty jest na bęben umieszczony w łódce. Na dany sygnał wyciąga się nurka na powierzchnię. Odpoczynek trwa krótko i zwykle polega jedynie na zacerpieniu powietrza bez wychodzenia z wody. I tak bez przerwy, codziennie od wschodu do zachodu słońca, nawet w niedzielę. Sezon połowu perel trwa wprawdzie krótko, tylko 7—10 dni w roku, ale przez pozostałe miesiące łowi się ostrygi, raki i inne „owoce morza”.

Wydobycie muszli nie różni się jeszcze złowieniu perły. Zaledwie jedna na tysiąc zawiera w swym wnętrzu cenny klejnot. Dlatego też człowiek postanowił pomóc przyrodzie.

### KOMBINAT PERŁOWY

Ferma Mikimoto to jedyny w swoim rodzaju kombinat produkcyjny perel. Fierwszy jego oddział to operatorka. Dziewczęta w białych fartuchach lekko rozwierają muszle i podpierają jej brzegi podstawką, aby się nie zamknęła. Później przez otwór wprowadza się ostrygę i wycina nim wąski pasek żywej tkanki perłoplawa. Pasek ten spreparowany chemicznie tnie się na kawałeczki i metalową łyżeczką wkłada do innych muszli. Równocześnie przebiega druga operacja. Zlekka nadcina się miejsce w ciele perłoplawa, aby wprowadzić doń dwie małe drobin skorupy małża. Ma to na celu podrażnienie organizmu perłoplawa do wydzielania masy perłowej, która stopniowo powleka wnuszczone obce ciało. Prawidłowe umieszczenie tej cząsteczki decyduje o kształcie perły.

### PERŁOPLAW Z PASZPORTEM

Po operacji, w ciągu 2—3 godzin — bo tyle wytrzyma bez wody perłoplaw — musz-

(Dokończenie na str. 4)

## W poszukiwaniu letniska (II)

# Ryba tutaj taaaka!

Wraz z nastaniem ciepłych, wiosennych dni, tysiące mieszkańców miast zadają sobie pytanie: — gdzie się wybrać na urlop?

Toczą się w związku z tym ożywione dyskusje, padają bardziej lub mniej ciekawe projekty, lecz gdy trzeba wreszcie zdecydować, bo termin urlopu tuż, tuż, okazuje się, że właściwie nie bardzo wiadomo, dokąd skierować kroki. Wsiada się więc znów, jak co roku, w zapchany po brzegi zakopiański pociąg i „ładuje” w tej czy innej — położonej na najpopularniejszej trasie letniskowej — miejscowości.

Wypoczynek w znanej na wylot okolicy szybko przestaje być atrakcją, toteż wkrótce zamienia się w... nudy na pudy. Stwierdza się więc po raz nie wiadomo już który, że tegoroczny urlop nie „wyszedł” i zaczyna się snuć piękne plany na przyszłość, aby...

Ponieważ pytanie: — gdzie się wybrać na wakacje? — jest obecnie jak co roku o tej porze znowu aktualne, postanowiliśmy pomóc naszym Czytelnikom w wyszukaniu letniego locum. W tym właśnie celu pomknęliśmy pewnego majowego poranka redakcyjną „Warszawą” nie tyle w stronę — co mglistą dal. Wyruszyliśmy w teren z błogą nadzieją, że uda się nam odkryć wiele uroczych, a równocześnie mało znanych zakątków, nadających się doskonale na letni wypoczynek.



O wiele później „kobietka zleńska” może już zachwycić się i... kupić. Tylko że cena 20 milionów franków wprowadziła tym razem w osłupienie nawet Sophię Loren.

Czy i o ile cel ten osiągniemy ocenić sami, gdyż nasze uwagi i spostrzeżenia z wojażu po najpiękniejszych okolicach ziemi krakowskiej będziemy Wam przekazywać na łamach „Echa”.

Zaczynamy od...

\*

Co wie przeciętny mieszkaniec naszego miasta o Orawie? Nic, lub też bardzo niewiele — jak zdążyliśmy się przekonać zasięgając języka przed wyruszeniem w teren. Fakt ten zadecydował o tym, że pierwsze kroki skierowaliśmy właśnie w tym kierunku. Krople deszczu niezmiordowanie dzwonią w szyby. Spod kół samochodu wytryskują fontanny błota. Jest dżdżysto, mglisto, zimno. Z Nowego Targu zbaczamy na zachód, w stronę Czarnego Dunajca. Od „stolicy” polskiej Orawy — Jabłonki dzieli nas tylko kilkanaście kilometrów. Kiedy zastanawiamy się poważnie, czy ze względu na wyjątkowo deszczową aurę nie zawrócić w kierunku Krakowa, przez szaro-bure klebiaste chmury przedziera się nieśmiały promyk a na horyzoncie ukazują się pierwsze zabudowania miasteczka. Górnie nad nimi piętrzą się budynki — nowobudowana szkoła średnia.

Ze słowackim językiem nauczania — uzupełnia przygodny informator, gdy zatrzymujemy się w miejscowej gospodzie GS, aby przekąsić małe kiełbki co nieco. Obiad jest tak smaczny, że przywraca humor i energię do... brnięcia po kostki w błocie.

O tym, że znajdujemy się w pobliżu granicy słowackiej przypominają co krok dwujęzyczne — polskie i słowackie — szyldy i napisy.

Gospodarze nie są zdziwieni ani też zaskoczeni niespodzianą wizytą.

Nasza orawska ziemia zaczyna być modna — żartuje przewodniczący GRN. Pytamy o letników. — Przyjeżdżają, coby nie. Coraz bardziej chwala sobie orawską kotlinę. A nad wodą to potrafią przesiadywać od świtu do nocy. Ale też ryba u nas taaaka!

Z mieszkańcami nie ma kłopotu. W samej Jabłonce znajduje się — bardzo skromnie licząc — ze 30 izb. A w Orawie, Zubrzycu, Lipnicy, Podwilku, ho, ho! Zresztą, gdy pochodzicie trochę po wsiach sami przekonacie się, że nie przesadzam.

Idziemy wolno, szerokim bi-tym gościńcem, wsłuchani w płusk płynącej opodal Czarniej Orawy — rzeki, która sprzeniewierzyła się Bałtykowi i odprowadza swe wody Wągiem i Dunajem do Morza Czarnego. „Niewierna” rzeka płynnie wolno, sennie. Aż wierzyc się nie chce, że kiedyś wraz z swą nieodrodną siostrzycą Białą Orawą zatapia-

ła co roku na wiosnę okoliczne wioski i miasteczka. Dziś obydwa okiełznane przez człowieka wynagradzają szkody, dostarczając braciom Słowakom „białego węgla”.

Zatrzymujemy się przed charakterystyczną dla orawskiej ziemi chałupą z wyżką. Jej konstrukcja ciesielska różni się od podtatrząńskiej chaty. Ponad dolną częścią wznosi się piętrowa obszerna komora nazywana wyżką. — Wchodzi się do niej z zewnątrz po drabinie. Wyżka służy za skład na zioła, len, konopie i inny dobytek. Dzięki niej chałupa jest znacznie wyższa i okazałsza. Gdy podziwiamy jej ciekawą budowę na progu ukazują się młoda gaździnka i piękna gwarą zaprasza do wnętrza.

Rzeczywiście można się tutaj wcale przyjemnie i wygodnie „zakotwiczyć” na urlop — stwierdzamy z zadowoleniem po opuszczeniu gościnnych progów. Za izbę z opalem ceną 150 do 200 zł miesięcznie; nabiału ile żołądek zapagnie, a w dodatku znacznie tańszy niż gdziekolwiek; rybki przy łucie szczęścia „za bezdarmo”; na wycieczki w Tatry blisko; na Babią można się wybrać nawet z dziećmi — słowem..

A dojazd nie jest problemem, bo autobusy Kraków—Jablonka i Jablonka—Kraków kursują po dwa razy dziennie. Można też dojechać koleją do Nowego Targu, a stąd na miejsce autobusem.

O innych malowniczych zakątkach orawskiej ziemi napiszemy w następnym odcinku. (HK)

### Wojsko użyło broni

### I łzawiaczy gazów

## Antyrządowe demonstracje w Libanie

Do krwawych demonstracji antyrządowych doszło w Libanie w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu.

Partie opozycyjne, zrzeszone we Frontie Narodowym, zażądały od prezydenta Chamouna zdymisjonowania obecnego gabinetu Sami el Solha, ponieważ nie gwarantuje on swobodnego przebiegu wyborów.

Ponieważ prezydent odmówił spełnienia tego postulatu, wczoraj proklamowano strajk powszechny i zorganizowano demonstracje antyrządowe. Demonstracje miały szczególnie potężny przebieg w miastach Bejrut, Tripoli oraz Saïda.

Policja, a następnie wojsko użyło gazów łzawiaczych i broni.

Albo — co dotyczy już nie projektantów, ale wykonawców ZBM i ZISiE. Flizy spa-ja się zazwyczaj cementem wodoodpornym. Cementu brakło, „no to lu”... spojono je beztrosko gipsem. Rezultat? Puścić wodę do któregoś ze zbiorników-basenów. Szmara ciekających kropel uraczy wasze uszy..

### JAK SIĘ POWIEDZIAŁO A...

Wspomnieliśmy o szpitalu „A” co mimo woli każe przypuszczać, że powinien istnieć szpital „B”. Powinien, a jakże, był nawet zaplanowany dla tzw. „wąskich specjalności”, ale na razie o jego budowie cichutko. Szpital „A” pracuje więc bez laryngologii, neurologii i okulistyki Dermatologii „upchamo” w jednym ze sąsiadujących ze szpitalem bloków, podobny los spotkał ma laryngologię. Ale co z resztą? Wiadomo — że przy złamaniu kregosłupa potrzebny jest również neurolog, a przy guzie mózgu oprócz chirurga także okulista. Wiadomo i trzeba — wobec czego... specjalistów wozili się z Krakowa, co też coś nieco kosztuje. A o budowie szpitala „B” nadal cicho. Pewnie brakuje pieniędzy..

Naprawa błędów — jak już powiedzieliśmy — kosztuje. Nie zawsze są na to pieniądze, więc remonty ciągną się miesiącami, utrudniając — jak w tym wypadku lekarzom pracę, a chorym życie (choćby ta kotłownia!). Nasza bezmyślność i niedbalstwo, które w świecie nie mają sobie chyba równych, pochłaniają niepotrzebnie olbrzymie sumy.

Nie wiem dlaczego przez cały czas, kiedy pisze o szpitalu w Nowej Hucie przesładuje mnie wspomnienie zdjęcia, które kiedyś umieścił „Świat” — zdjęcie imponującego swym wyglądem szpitala w Sztokholmie. Pewnie — prawem kontrastu. I nie tyle mi o wygląd chodzi, bo może na razie nie stać nas na luksusy, ile o solidność szeregów. A na to nas stać.. (mar)

## Cukrownie

### produkują... wapno

Pomyślność przynosi nieraz nieoczekiwane rezultaty. Od niedawna małe piece do wypału wapna, jakie istnieją we wszystkich cukrowniach, rozpoczęły produkcję wapna dla budownictwa. Dotychczas przez większość miesięcy w roku stały one nieczynne, razem z całym zakładami produkującymi cukier. Obecnie — chociaż agregaty niewielkie — w ciągu roku mogą dać sporą produkcję. (t)

# Makowski u historyków sztuki



Fot. Stanisław Kolowca

**S**towarzyszenie Historyków Sztuki mieszczące się przy Rynku Głównym, otworzyło swe podwoje wystawą Tadeusza Makowskiego.

Niedbały afisz wzywa przechodniów na I piętro do dużego pokoju. Wystawa jest niewielka, ale mimo to bardzo ciekawa. Szczególnie dlatego, iż pokazano wiele nieznanych szkiców i obrazów artysty. Cała ściana poświęcona jest subtelnym kompozycjom malowanym w Paryżu. Nigdzie jeszcze nie były one pokazywane.

Mimo, że nie ma ani sławnego „Szewca” ani innych znanych płócien Makowskiego — wystawa prezentuje artystę w całej okazałości i różnorodności. A więc Makowski — uczeń Stanisławskiego wiernie kopiujący pejzaże swego mistrza.

A więc Makowski a la Breughel. Makowski inspirowany przez Słewińskiego. I wreszcie ostatnie obrazy pod wpływem Grommiera. Zawsze jednak autentyczny i oryginalny.

Tadeusz Makowski stałe mieszkał w Paryżu. Dostarczył potomnym wiele anegdot i niezwykłych wspomnień o sobie. Podobno nawet w Krakowie ktoś dotychczas przepija jego obrazy.

### ARTYSTA O SZTUCE CZYLI O SOBIE

„Jeżeli sztuka jest nam potrzebna to tylko po to, by rywalizowała z miłością, która tworzy”.

„Duży mój obraz zrobił podobno wrażenie swą odrębną nutą. Może kiedyś przekona ludzi dobrej woli”.

### RÓŻNI LUDZIE DOBREJ WOLI O MAKOWSKIM

Pewien znany malarz: „To jest poezja, a poezją mogą

się tylko wzruszać, nie mogą jej analizować.

Pani w zielonym płaszczu: „To takie okropne.. Zupełnie jak Picasso”.

Pan z dwoma książkami: „Z tego wielkiego pokoju można by zrobić dwa mieszkania. Nie wykorzystywać go na taką wystawę”.

Stary, ceniony profesor historii sztuki: A jednak to doskonale malarstwo”.

Luba L. „Lubię to malarstwo, bo przypomina mi moje klocki z dzieciństwa”.

Wiesław D. student: „Urzekający dramat radości, rozgrywający się w najprostszym sposobie na płótnie”.

Idźcie natychmiast sami! Dobrze się złożyło, że po lekcji Słewińskiego i Boznańskiej w Pałacu Sztuki została zorganizowana wystawa Makowskiego. Płótna, które oglądacie są kapitalnym pomostem między formami plastyki początków naszego stulecia a naszymi dniami.

Jestem pewny, że obrazy — wiersze, które wiszą u historyków sztuki, oczarują Was. Obrazy — poematy. Najprostszymi syntetycznymi formami malarskimi wprowadzą Was w dziwny świat łódek, lampionów, zaplątanych w swój tajemniczy los dzieci. Śpiewające ptaki, labędzie, smutni muzycanci.

Nocni dziwni wędrowcy w smutnych maskaradowych maskach. Samotne postacie. Prawie nieznanym nam poetą malarz, samotny Tadeusz Makowski zmarł w 1932 r. w Paryżu. Wrócił teraz do Was. Przyjmijcie go otwartymi ramionami.

A poza tym brawo Stowarzyszenie Historyków Sztuki! Czekamy na następną wystawę równie interesującą.

PIOTR SKRZYŃECKI

## „Pragniemy usprawnić komunikację w naszym mieście...”

# Już w najbliższym czasie »ECHO« organizuje spotkanie Czytelników — z dyrekcją MPK

**R**edakcja „Echa Krakowa” zorganizuje w najbliższym czasie spotkanie Czytelników z dyrekcją i pracownikami Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Spotkanie to będzie skutkiem szerokiej fali listów, dotyczących najróżniejszych spraw związanych z komunikacją miejską. Są to uwagi o pracy personelu tramwajowego: konduktorów, kontrolerów i motorniczek, projekty usprawnienia ruchu tramwajów, rozbudowy sieci komunikacyjnej w naszym mieście — itd.

Spostrzeżeń tych — o charakterze ogólnym — zebrano się tak wiele, że powstała konieczność osobistego porozmawiania o nich w szerszym gronie, wymiany zdań i poglądów między dyrekcją oraz pracownikami MPK, a tymi, którzy widzą ich pracę „od podszewki”: pasażerami — Czytelnikami „Echa”.

**C**o odnajdujemy w niektórych z tych listów, jakie do nas dotąd docierały? A więc z przyjemnością czytamy w wielu z nich powtarzające się twierdzenia, że MPK w ostatnich miesiącach

znacznie polepszyło swą działalność. — Tramwaje przestają kursować stadami, na wielu przystankach i wozach tramwajowych pojawiły się tablice orientacyjne, personel (konduktorzy) stał się uprzejmiejszy i bardziej kulturalny wobec pasażerów.

Ale prócz tych pochwalnych listów, są i takie, w których nasi Czytelnicy omawiają istniejące jeszcze niedociągnięcia w komunikacji, dzielią się swymi spostrzeżeniami — bolączkami „komunikacyjnego” dnia codziennego.

Oto np. Czytelniczka P. Halina W. tak nam opowiada:

„Mieszkam przy ul. Kościuszki, pracuję w pobliżu dworca kolejowego. Codziennie dojeżdżam do pracy tramwajem, a czynność ta wyprowadza mnie już z równowagi. Nie dlatego, że jest tłok w tramwajach, ale dlatego, że „dwójka”, jedyny tramwaj kursujący z Salwatora w kierunku dworca, chodzi bardzo rzadko. Stojąc na przystanku widzę, jak jedzie „szóstka”, później „jedynka” i znów „szóstka” i „jedynka”, a dopiero po chwili widać się „dwójka”.

Mogłabym od Mostu Dębnickiego do dworca kolejowego jechać autobusem MPK. Ale ten kursuje co 13 minut. Czy nie dałoby się tutaj coś usprawnić?”

Inna znów Czytelniczka, p. Anna Destal również była w naszej redakcji, ale już nie w sprawie „dwójki”, lecz „jedenastki”. Tramwaj

ten jest także jedynym kursującym spod Dworca Głównego przez ul. Bohaterów Stalingradu. Zaś w tym samym czasie w kierunku ul. Krakowskiej jedzie kilka tramwajów.

Jeszcze inny Czytelnik p. Z. S. pisze:

„Obserwując rozwój komunikacji tramwajowej w Krakowie, zastanawiam się, dlaczego nie przedłużono jeszcze linii tramwajowej z Salwatora przez ul. Królowej Jadwigi?”

Projekt wydaje się słuszny...

I druga sprawa z tego samego listu. Dotyczy pętli przy dworcu towarowym. Jak pisze nasz Czytelnik, pętla ta istnieje niemal od pierwszej wojny światowej i mimo, że Kraków rozbudował się i liczba mieszkańców zwiększyła się dwukrotnie, to koncówka dwóch linii pozostała nadal na tym samym miejscu, co w roku 1917...

Czy nie należałoby i tutaj przeprowadzić zmian udogadniających komunikację tramwajową? Np. przez przedłużenie linii tramwajowej z ul. Długiej przez ul. Wrocławską na Krowodrzę? Obecnie niemal wszyscy pasażerowie wysiadają na końcu ul. Długiej i wędrują piechotą na Wrocławską, Trybulecką itp. a wozy „3”, „7” i „13” jadą puste do dworca towarowego. (Mamy tu — na myśli stan faktyczny istniejący przed remontem ul. Długiej...)

Czytelnik p. Stanisław Malek w liście przesłanym do „Echa” zwraca uwagę na ruch kołowy przy Rondzie. Pisze on:

„Ludzie wysiadający z tramwaju, który przyszedł od Krakowa bie-

gną do „piątki” kursującej do Nowej Huty. W swym pośpiechu narażeni są na potrącenie przez samochód, co już nieraz miało tu miejsce. Specjaliści od komunikacji winni zastanowić się nad tym problemem. Jestem zdania, że trzeba tutaj przebudować przystanek węzłowy”.

A oto jeszcze jeden list zbiorowy w sprawie komunikacji — tym razem autobusowej — podpisany: „Nieszczęśliwi mieszkańcy Woli Justowskiej”. Cytujemy fragmenty:

„Autobus kursuje tu co 40 minut. Przeladowany jest tak, że kości trzeszcza. Nie jeździ on do miasta, tylko do Cichego Kąca. A przecież przed wojną autobus ten kursował aż pod częścią na Podwalu! Z Prądniaka Czerwonego można dojechać pod Barbakan, z Kostrza i Dębniak pod Dworzec Główny — tylko Wola ma pecha”.

Podobnych bolączek znalazłoby się na pewno więcej... Dlatego też redakcja nasza chce umożliwić Czytelnikom przedstawienie swych spostrzeżeń i uwag dotyczących komunikacji miejskiej organizacji spotkań z kierownictwem MPK. Na spotkaniu tym będziemy mogli wypowiedzieć się na temat zagadnień komunikacji miejskiej Krakowa i Nowej Huty. Długość listów, jakie są plany MPK w tym kierunku. Spostrzeżenia i słuszne uwagi wypowiedziane podczas naszego spotkania nie wyalnawiają pozwolą kierownictwu przedsiębiorstwa na dalsze usprawnienie komunikacji miejskiej.

Szczegóły dotyczące tego spotkania podamy w najbliższych dniach na łamach „Echa”.

Z. Wój.

## Poławiacze perel

(Dokończenie ze str. 3)

lę zamyka się i wpuszcza z powrotem do morza, ale nie na los szczęścia, tylko w specjalnych sieciach przywiązanych do bambusowej tratwy.

Każdy zoperowany małż ma założony własny „paszport” z podaniem daty operacji oraz nazwiska laboranta, który jej dokonał. Wiek „pacjenta” wynosi 3 lata, po operacji małż żyje jeszcze dalsze trzy, po czym zostaje wyciągnięty, maszynowo otwarty, a z jego wnętrza wyciąga się perłę.

### KTÓRA JEST NAJPIĘKNIEJSZA?

Drugi oddział kombinatu to ogromne pomieszczenie ze stojącymi rzędami wiertarek. Dziesiątki laborantów pracuje tutaj przy wierceniu otworów, sortowaniu i doborze. Perły o idealnie prawidłowym kształcie i jednakowym blasku zdarzają się bardzo rzadko. Zaledwie 0,3 proc. perłopławów daje „towa” o wysokiej wartości handlowej. Poza tym perły mają różne odcienie: są srebrzyste, złotawe, kremowe, różowe, brunatne i czarne. Za najcenniejszą i najpiękniejszą uważa się perłę różową, dopiero daleko za nią pozostają żółte, kremowe i ciemne.

Japonia jest w tej chwili największym producentem perel kulturywanym. Ogromna skala produkcji pozwoliła japońskim firmom opanować nie tylko rynek azjatycki, lecz także europejski i amerykański. (Lz)

## Zza kulis filmu

„Ostatni etap” ukazał się dotychczas na ekranach 11 państw.

W kijowskim studio filmowym znajduje się w stadium realizacji film na podstawie komedii G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”.

W studiach norweskich powstały w minionym roku dwa filmy dla dzieci oraz pięć normalnych obrazów fabularnych. Konkurencja filmów zagranicznych powoduje, że dochód z obrazów produkcji krajowej jest przeciętnie o 20 proc. mniejszy od kosztów produkcji.

Meksykańska kinematografia obchodzić będzie wkrótce 25-lecie swego istnienia. Z okazji tych „srebrnych godów” ujawniamy kilka ploteczek z meksykańskich kulis filmowych. Słynna Dolores del Rio wciąż jeszcze jest piękna; Maria Felix weźmie udział w tych uroczystościach u boku piętego z kolei męża; a Kitty da Hoyos zaprezentuje przy tej okazji swą idealną figurę w najnowszej filmie „Niewierni małżonkowie”.

Wschodnio-niemiecka Defa wspólnie z filmowcami francuskimi przystępuje do nowej ekranizacji „Nędzników” Victora Hugo. Tym razem będzie to



Najnowsza „zdobyczą” Vittorio De Sica w dziedzinie odkrywania i zapoznania talentów jest młodziutka Lorella De Luca. Wyjeżdża ona właśnie do Hiszpanii, gdzie grać będzie w dwóch filmach nakręconych tam przez De Sica. (bk) Fot. Europeo

film kolorowy nakręcony metodą Cinemascope. W rolach głównych wystąpią m. in.: Jean Gabin, Bernard Blier i Danielle Delorme.

W Południowej Ameryce duży sukces odniosły filmy kukielkowe Jerzego Trnki. Urugwajska gazeta „El País” pisze m. in.: „o sukcesie tych filmów decyduje nie tylko miasterna technika prowadzenia lalek, ale również mistrzostwo plastycznego opracowania twórcy każdej lalki, oraz odpowiednia muzyka i poetyckie słowo. Szczegóły te łączą się w niezapomnianą całość”.

Francuski reżyser filmów dokumentalnych Geörg Franju przystąpił do nakręcania filmu, którego zadaniem będzie

pokazanie pracy zespołu „Theatre Nationale Populaire”. Film ten składać się będzie z trzech części. Trzecią część stanowić będą dwa fragmenty sztuk wystawianych przez ten zespół. Będą to: scena koronacji księcia von Homburg z Gerarą Philipem oraz scena z Marją Cesares jako lady Macbeth.

Kryzys filmowy w zachodnich Niemczech pogłębia się. Najnowsza „ofiara” jest znajdującą się obecnie w likwidacji Wytwórnia Filmowa Kronen — Film w Monachium.

Jeanette Gaynor — amerykańska aktorka filmowa, bardzo popularna w latach międzywojennych postanowiła powrócić do filmu.

oprac. rst.

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

**BLACHARZA — SPAWACZA** samochodowego oraz **2 MECHANIKÓW** samochodowych przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy „Auto-transport” — Kraków, ul. Szepeńska 7, I p. (biura). Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2609

### Kupno

**PIANINO** ewentualnie — krótki fortepian, kupię. Kraków, telefon 322-59. 11435-g

**PŁYTY** „Liebestraum” Lissta, lub „Smutek” Chopina — kupię. Kraków, tel. 325-52, w godz. od 8-10. 11858-g

**MOTOCYKL WFM**, nowy, kupię. Roś — Kraków, ul. Idzikowskiego 8. 11490-g

### Sprzedaż

**PIANINO** do nauki, tanio sprzedam. Kraków, Szewska 23 m. 1a.

**SAMOCHÓD** 4 drzwiowy — (w bardzo dobrym stanie) sprzedam. Kraków, Szeroka 10 m. 6, godz. 17-20. 11799-g

**SAMOCHÓD** osobowy — „Wanderer” majolitrażowy (stan dobry), sprzedam. Kraków, Fałata 14 (pralnia). 11807-g

**NOWY WFM** — sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. Ariańska 5 m. 8. 11808-g

**MOTOCYKL „AWO-Sport”** sprzedam. Kraków, tel. 340-53. 11829-g

„JAWA” 350, na 10-kach, sprzedam. Kraków, ul. Dajwór 4 m. 7. 11572-g

**MOTOCYKL „Standard”** 350, na teleskopach, sprzedam. Kraków, ul. Krowoderska 55 m. 5. 11407-g

„SINGERA” maszynę pierścieniową, oryginalną „Simanco”, sprzedam. Kraków, Lubicz 32 — modniarka. 11831-g

### Nauka

**CWICZENIA** i lekcje pisania na maszynach. Kraków, Mikołajska 24. 11264-g

### Nieruchomości

**NAJWIEKSZY** wybór kamienic, will, domków jednorodzinnych, parcel oraz gospodarstw rolniczych poleca „USŁUGA” Kraków, Rynek Główny 34, tel. 590-46.

**ODDAM** w dzierżawę niedaleko Krakowa, teren nadający się do produkcji gąsienic. Wiadomość: Kraków, Dębniaki, Wasiliewskiego 12 m. 3 — Knapczyk. 11103-g

### Zguby

**KASPRZYCKA** Anna zgubiła rachunek i inne dokumenty potrzebne do zarejestrowania motocykla SHL (nr silnika 23262, nr ramy 29274). 11748-g

**SROCZYŃSKI** Józef zgubił legitymację studencką nr 215/56/M wydaną przez AGH. 11767-g

**BOBOWIEC** Stefan zgubił indeks AGH. 11837-g

**KRZYSZTOFOWICZ** Krzysztof zgubił kwity komiśowe nr 4200, 4201 wydane przez komis MHD sklep nr 98. 11834-g

**BRODA** Stefan zgubił legitymację nr 27/55/M wydaną przez AGH. 11838-g

**MAKSON** Halina zgubiła indeks nr S/97/52 wydany przez Akademię Medyczną w Krakowie. 11855-g

**KŁOS** Jerzy zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Zawodowej w Krakowie. 11877-g

**PRZEDSIĘBIORSTWO** — Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” — Oddział II w Krakowie unieważnia zagubioną pieczęć o brzmieniu: „Ruch”, Kraków, Punkt Sprzedaży nr 127”. 11888-g

### Różne

**MASAZYSTKA** wykonuje masaż leczniczy. Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 dla nr 11824.

**ZEGARKI**, zegary, biżuterię tanio solidnie szybko naprawia zegarmistrz. — Kraków, Bohaterów Stalingradu 31. 11856-g

Sobota Niedziela  
**1 CZERWIEC 2**  
 Jakuba Marcelego

**Intro**  
**NA OBIAD**

Kwaśne mleko, kasza hreczana. Pieczeń cieleca, ziemniaki, sałata.  
 Szarlotka z rabarborem.  
 Pół kg mąki, 12 dkg cukru, 2 łyżki masła, 1 jajko, proszek do pieczenia, mleka ile przyjmie mąka. Ciasto podzielić na dwie części, rozwałkować, na jednym placu układać drobno siekany rabarbar, posypać cukrem z cynamonem, przykryć drugim plackiem, ponakłuwać widelcem. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem.

**Idąc ulicami**  
**KRAKOWA**

**Kto winien?**  
 Codziennie o godz. 6.30 do sklepu KZPP przy ul. Prądnickiej przyjeżdża samochód z pieczywem. Codziennie pracownicy wyładowują chleb i bułki. I codziennie... konsumenci narzekają, że w czasie spożywania pieczywa czują w ustach piasek.  
 Czyja w tym wina? Zrozumiałe, że nie konsumentów, lecz dostawców, którzy przywożą pieczywo w skrzyniach zupełnie nie nakrytych. (wz)

**Czytelnicy piszą**

**Mandolina — godna spopularyzowania**

Chętnie słuchamy ładnych koncertów. Zazdrościmy umiętlemu grać na różnych instrumentach. Są instrumenty, na których długo trzeba się uczyć, aby zagrać jakąś melodię. Ale są też instrumenty takie, na których nauka gry jest bardzo szybka, stosunkowo łatwa, dająca w krótkim czasie widoczne efekty. Jednym z takich instrumentów jest znana nam wszystkim mandolina. Mimo, że powszechnie uważa się mandolinę za coś gorszego od skrzypiec, czy fortepianu, jednak ze względu na ogromną łatwość opanowania tego instrumentu oraz stosunkowo dość przystępną cenę, należałoby upowszechnić go wśród dzieci i młodzieży.  
 Umuzycznienie naszego najmłodszego społeczeństwa stoi na kompromitującym niskim poziomie. Dla ratowania sytuacji trzeba zapoczątkować akcję masowego, lecz równocześnie dobrze zorganizowanego nauczania gry na mandolinie. Trzeba tworzyć zespoły mandolinowe, skupiające obok mandolin także i inne instrumenty (gitary, akordeony, skrzypce itd.). Uczestnictwo

**„Pasowanie” na dojrzałych ludzi**

Młodzież, która do niedawna wypełniała ulice i planty teraz pochowała się w domach, internatach i różnych zakamarkach, bo tylko w ciszy i spokoju można się uczyć. Egzaminów rządzą niepodzielnie we wszystkich szkołach.  
 Po pisemnych egzaminach przysłała kolej na ustne. W niektórych szkołach rozpoczęły się one już 23 maja, gdzieś niedługo już się skończą. Są jeszcze licea np. IV, VI, VII i inne, gdzie młodzież będzie „pasowana” na dojrzałych ludzi w przyszłym tygodniu. (lw)

Krakowska Drukarnia Prasowa ul. Wielopole 1. M-10

**Piękne i barwne tradycyjne obchody rzemieślnicze**  
 powinny stać się atrakcją „Dni Krakowa”

Senior krakowskich rzemieślników, ślusarz Władysław Stoch, rozpoczyna spotkanie z rzemieślnikami anegdota: Do warsztatu rymarskiego Marcinka przy ul. Sławkowskiej (czas akcji jak zwykle w takich wypadkach bliżej nie ustalony) przybył

**Teatrzyk „Itakdalej” przygotowuje nową premierę**

Studentki teatrzyku eksperymentalny „Itakdalej”, który zadebiutował pomysłowym montażem sceniczno-muzycznym pt. „Dzień dobry smutku” — przygotowuje obecnie drugą premierę. Będzie nią nie grana dotąd nigdy w Polsce, interesująca sztuka Leonidasz Andrejewa pt. „Życie człowieka”. (aż)

**W kilku wierszach**

Po podsumowaniu i ocenie współzawodnictwa oszczędnościowego za I kwartał br. — Woj. Komisja przy PKO w Krakowie przyznała liczne nagrody dla najbardziej wyróżniających się w owej akcji. Między innymi nagrodzono 18 pracowników urzędów pocztowo-telegraficznych z terenu woj. krakowskiego.

jaśnie wielmożny pan hrabia Potocki wraz z małżonką. Przyniesli oni do naprawy siodełko, które zakupili będąc w Paryżu. Tylko mi waszeć nie popsuj — upominał hrabia — bo to robota paryskich mistrzów. W odpowiedzi na to krakowski rymarz podpruł nożem kawałek skóry w siodełku i zdumionemu wielmoży ukazała się firma Marcinka, krakowskiego mistrza rymarskiego...

Fakt to powszechnie znany, że wyroby polskich rzemieślników cieszyły się od zarania dobrą marką, były chętnie widziane w kramach najprędniejszych kupców zagranicznych. Mówiąc o rzemiośle nie sposób nie łączyć go z podwawelskim grodem. Miasto to było kolebką polskiego rzemiosła, tu przeżywało ono czasy swej największej świetności. Nie więc dziwnie, że Stowarzyszenie Dni Krakowa chciałoby tegoroczne święto szczególnie mocno zespolić z rzemiosłem. A jest ku temu okazja podwójna: Dni Krakowa i 700-lecie nadania miastu przywileju lokacyjnego.

Stowarzyszenie „Dni Krakowa” wraz z krakowskim oddziałem SARP-u dla uświetnienia uroczystości projektują włączenie się rzemieślników do inauguracyjnego pochodu. Według propozycji udział wzięłyby wszystkie cechy. Na czele każdego kroczłaby starszyzna z tradycyjnym sztandarem cechowym, następujące jechałyby płatony obrazujące działalność cechu, część rzemieślników byłaby przebrana w średniowieczne stroje. Padły również propozycje dekoracji motywami związanymi z rzemiosłem baszt, utrzymywanych i bronionych przez rzemieślników, lub pew. innych ulic jak Szewska, Brackiej, związanych z działalnością szweców, metalowców itd.

Oczywiście jak na razie są to wszystkie projekty, a ich uroczystościom jest z możliwościami finansowymi cechów. Stowarzyszenie „Dni Krakowa” dysponuje wyłącznie sumą 100 tys. zł, a wydatki związane z przygotowaniem są znaczne. Udział rzemieślników krakowskich w święcie będzie zależał od ich dobrej woli, a tej wykażą oni chyba

Ludwik Czech  
 Młody Dom Kultury w Krakowie



Ulica Wiślna przygotowuje się do uroczystości „Dni Krakowa”.

**Dyskusja o twórczości T. Makowskiego**

W związku z wystawą malarstwa Tadeusza Makowskiego, otwartą w Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, (Rynek Gł. 22, I p.) — dziś o godz. 18.00 odbędzie się tam dyskusja poświęcona zarówno samej wystawie jak i twórczości Makowskiego. Dyskusję poprowadzi mgr Krystyna Żymierska.

**Politechnika przygotowuje się na przyjazd gości**

Pojutrze w Politechnice Krakowskiej zbiorą się naukowcy z kraju i zagranicy na wielkiej sesji problemowej. W związku z tym pracownicy administracyjni robią co mogą, aby dla 20 gości zagranicznych i 100 przedstawicieli nauki i techniki z kraju przygotować odpowiednio zakwaterowanie i rozrywkę w przerwach między obradami.  
 Zarezerwowano pokoje w hotelach: Grand, Polonia i wojskowym, zakupiono bilety wstępu do teatrów oraz na Komedię Francuską, załatwio-

maksimum, no i oczywiście od możliwości finansowych, które jak wiemy, nie są za wielkie. Na razie rzemieślnicy wybrali 5-osobowy komitet, w skład którego weszli: J. Skibniewski — dyr. Izby Rzemieślniczej, Wł. Stoch — cech rzemieślników metalowych, St. Dyras — cech rzemieślników skórzanych, St. Sendor — cech rzemieślników włókienniczych, Komitet będzie utrzymywał stałą łączność z plastykami i Stowarzyszeniem Dni Krakowa. (mal)

**Uwaga rzemieślnicy!**

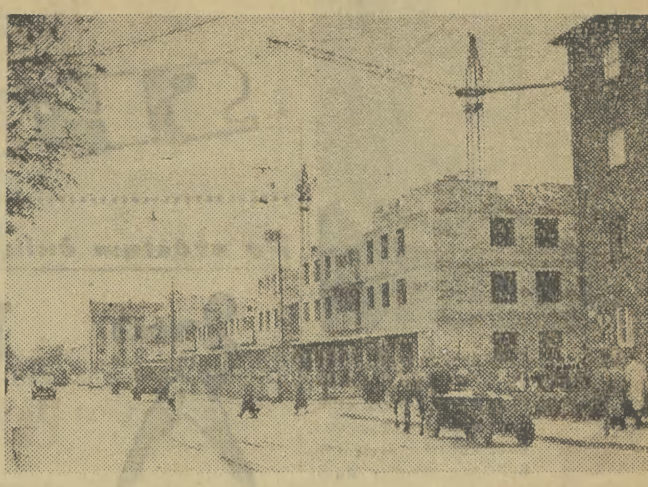
Nadzwyczajne zebranie cechu rzemieślników skórzanych odbędzie się w poniedziałek tj. 3 bm, o godz. 19 w sali przy ul. Brackiej (róg pl. Wiosny Ludów).  
 W tym samym dniu o godz. 20 odbędzie się zebranie członków cechu rzemieślników włókienniczych w świetlicy przy ul. Sławkowskiej 13/15.  
 Natomiast we wtorek 4 bm, o godz. 19 w świetlicy przy ul. Sławkowskiej odbędzie się zebranie członków cechu rzemieślników metalowych i budowlanych.  
 Osobnych zawiadomień nie będzie się rozsyłać. Prosi się o liczny udział w zebraniach.

**Wielka impreza w MDK!**

1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka — uczci Młodzieżowy Dom Kultury (filia Grzegorzki, ul. Grunwaldzka 5) atrakcyjną imprezą zorganizowaną dla swych „solenizantów”.  
 W programie wielka zabawa połączona z występami artystycznymi, zgaduj-zgadula, loterią fantową, wyświetlaniem kolorowych filmów oraz koncertem życzeń.  
 W czasie imprezy (początek godz. 18) dokonany zostanie wybór króla i królowej bał, a na uczestników wesołych gier i zabaw czekają liczne nagrody. (aż)

**NOTATNIK**

\* Kiermasz Grafiki i Wydawnictw WAG urzędują redakcja „Zebra” jutro w godzinach od 11 do 15 koło Bramy Floriańskiej.  
 \* Wieczór autorski Aleksandra Olszackowskiego odbędzie się jutro o godz. 19 w Woj. Domu Kultury. Wieczór poświęcony będzie m. in. omówieniu wydanej ostatnio książki A. Olszackowskiego.  
 \* Uwaga krwiodawcy. Woj. Stacja Krwiodawstwa w Nowej Hucie przypomina, iż w miesiącu czerwcu w dniu parzyste pobierana będzie krew od kobiet, a w dniu nieparzyste od mężczyzn.  
 \* Interesująca prelekcję pt. „Stanisław Wyspiański i jego współcześni” usłyszymy jutro o godz. 12 na wystawie w Pałacu Sztuki. Prelekcję wygłosi prof. Józef Stawowski.  
 \* Z zagadnieniem oświaty dorosłych — możemy się zapoznać jutro o godz. 17 w Woj. Domu Kultury.



Osiedle 18 Stycznia nieustannie się rozbudowuje. Każda nowa izba stanowi przedmiot radości dla przyszłych mieszkańców, Rady Narodowej m. Krakowa i dla nas wszystkich. Fot. W. Pawłowski

**Co - Gdzie - Kiedy?**

**TEATRY**  
 Na sobotę, 1 czerwca br.  
 SŁOWACKIEGO — nieczynny.  
 MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Druga pułapka miłości”.  
 POEZJI: godz. 19.30 „Antygona”.  
 MŁODEGO WIDZA: godz. 15.30 „Zaklęty jawor”.  
 LUDOWY: godz. 19.15 „Sluga dwóch panów”.  
 GROTESKA: godz. 17.00 „Złoty klucz”.  
 CRICOT 2: ul. Łobzowska 3, czynny sobota i niedziela, godz. 26.15: „Najkrótsze opowiadania”.  
 KOLEJARZA: godz. 19.00 „Zaczarowane koło”.  
 Na niedzielę, 2 czerwca br.  
 SŁOWACKIEGO: godz. 19.30 „Mieszczanin szlachcicem”.  
 MODRZEJEWSKIEJ: godz. 15.30 „Znajda”.  
 POEZJI: godz. 19.15 „Dzika kaczką”.  
 MŁODEGO WIDZA: godz. 11.00 „Zaklęty jawor”.  
 19.15 „Koncert” oraz „Bastien et Bastienne”.  
 LUDOWY: godz. 11.00 „Kot w butach”.  
 19.15 „Sluga dwóch panów”.  
 GROTESKA: godz. 17.00 „Złoty klucz”.  
 CRICOT 2: ul. Łobzowska 3, czynny sobota i niedziela, godz. 26.15: „Najkrótsze opowiadania”.  
 KOLEJARZA: godz. 19.00 „Zaczarowane koło”.  
 TEATR MUZYCZNY: godz. 13.00 „Kraina uśmiechu”.

**KINA**  
 Na sobotę, 1 czerwca br.  
 APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Mąż idealny”.  
 UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Śmierć rowerzysty”.  
 WANDA: godz. 16, 18, 20 „Czarownica”.  
 WRZOS: godz. 15.45, 18, 20.15 „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”.  
 WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Róża dla Bettiny”.  
 SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „My dwoje”.  
 KRAKUS: godz. 16, 18, 20 „Ostatni most”.  
 MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Nieśmiertelny garnizon”.  
 SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15 „Ulica ubogich kochanków”.  
 STAL: godz. 16, 18, 20 „W drodze na front”.  
 CHEMIK: godz. 19 „Ulica złoczyńców”.  
 Na niedzielę, 2 czerwca br.  
 CASSINO — kino letnie, ul. Bitwy pod Lenino 1, godz. 0-kolo 21 (z chwilą nastania zmroku) „Królowa Margot”.  
 APOLLO: godz. 9.30, 11.30, 13.45 „Jesteśmy kobietami”.  
 UCIECHA: godz. 10, 12.30 „Królowa Margot”.  
 Śmierć rowerzysty: godz. 16, 18 „Raj kapitana” z imprezą.  
 WANDA: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”.  
 SZTUKA: godz. 11, 13 „Stawka o życie”.  
 WOLNOŚĆ: godz. 10, 12 „Diabeł wcielony”.  
 Róża dla Bettiny: godz. 16, 18, 20 „W drodze na front”.  
 WRZOS: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”.  
 MŁODA GWARDIA: godz. 10, 12 „Tajemnica wiecznej nocy”.  
 SWIT: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”.  
 UCIECHA: godz. 10, 12 „Tajemnica wiecznej nocy”.  
 CHEMIK: godz. 15, 17, 19 „Ulica złoczyńców”.

**APTEKI**  
 Na sobotę i niedzielę 1 i 2 czerwca  
 Grodzka 17, Plac Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Senator. ska 5, Bronowice Wyspiańskiego, Borek Fałęcki, apteka w Nowej Hucie: Osiedle A-1, ul. Rutkowskiego 2.

**GRATKI**  
 NA SOBOTĘ, 1 BM.:  
 Godz. 17.00: Dziennik, 17.15: Spiewa Chór Dziecięcy WDK. 17.40: „Polskę można również przegadać”. 17.50: Melodie jaż, zowe, 18.10: „Zielone kropelki” opow, 18.30: Wiadomości, 18.35: Muzyka i aktualności, 19.00: Nowości muzyki, 19.30: „Co nowego za granicą”. 20.00: Dziennik, 20.35: Muzyka, 20.45: Aud. estradowa, 21.15: Muzyka tan. 22.10: Koncert słynnych wirtuozów, 22.50: Muzyka tan. — 23.50: Wiadomości.  
 NA NIEDZIELĘ, 2 BM.:  
 Godz. 6.00: Wiadomości, 6.05: Melodie operetkowe. — 7.00: Dziennik, 7.10: „Od melodii do melodii”. 8.00: Wiadomości. — 8.30: Muzyka popularna, 9.00: „Fala 56”. 9.15: Amatorskie zespoły, 9.35: Soliści, 10.00: Nowe nagrania, 10.30: Opow. wędrownicze, 11.00: Koncert życzeń, 11.35: „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi”. 13.35: Melodie z operetki „Wiktoria i jej huza”. 14.00: „Laika Kozły” fragm. pow. W. Hugo, 14.30: Rewia piosenek, 15.30: Dla dzieci „Baśń o księciu Gotfrydzie”. 16.00: Wiadomości, 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarod. — 16.20: Koncert popularny, 17.00: Popularne melodie, 17.10: Liry, ki J. Harasymowicza, 17.30: Na fali humoru i satyry, 18.00: Muzyka tan, 18.15: Koncert estradowy, 19.30: „Błędny poścąg” nowela, 20.00: Dziennik, 20.20: Wiadomości sportowe. — 21.00: Muzyka tan, 21.30: „Matysiakowie”, 22.00: Wiadomości sportowe, 22.45: Muzyka różnych narodów, 23.50: Wiadomości.

**WYSTAWY**  
 Na sobotę i niedzielę 1 i 2 czerwca  
 MUZEUM LENINA, ul. To. polowa 5 (godz. 11-18).  
 DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.  
 MUZEUM SZOLAJSKICH, Plac Szczepański, godz. 9-15 „Pokaz tkanin, haftów i wyro-

**Do „Echa” możesz się dodzwaniać...**  
 Od godz. 8 do 15: 246-18, 212-48; 546-34, 542-53.  
 Od godz. 15 do 17: 542-53.  
 Od godz. 17 do późnej nocy: 538-77, 305-51, w spfawach sportowych tylko nr 543-58.



Paździor pokonał wczoraj Kida (Szkocja), zwycięzcę mistrza olimpijskiego Mc Taggart. Dziś Paździor może zdołać być pasem mistrza Europy...

# ECHO SPORTOWE

Po szóstym dniu XIV bokserskich mistrzostw Europy



## Trzej pięściarze polscy: Paździor, Walasek i Pietrzykowski awansowali do finału

### Werdykt sędziowski skrzywdził Boczarskiego

WCZORAJ w szóstym dniu XIV bokserskich mistrzostw Europy w Pradze, odbyło się 20 walk półfinałowych. Wyłoniły one dzisiejszych finalistów, którzy stoczą na ringu Zimowego Stadionu ostateczne pojedynki o tytuły mistrzów Europy. Już sam awans do finału pretenduje zawodników do wielkiego wyróżnienia, nie więc dziwnego, że wczorajsze walki były zaciete od pierwszego do ostatniego gongu. W wyniku ich Polak, Włochy, ZSRR i Rumunię reprezentować będzie po 3 zawodników w jurejszym finale, NRF i Bułgarię po 2 i po jednym reprezentancie z drużyn: Czechosłowacji, Austrii, Francji i Jugosławii. Trójka Polaków to: Paździor, Walasek i Pietrzykowski.

Po raz pierwszy po wojnie w mistrzostwach Europy znaleźli się w finale zawodnicy reprezentujący aż 10 państw. Dziś nie można więc mówić o hegemonii bokserów Polski czy ZSRR. Taką samą ilość zawodników jak my czy Rosjanie mają w finale Rumunia i Włochy. Reprezentanci Italii zasługują bodaj na największą pochwałę, ponieważ przyjechali do Pragi tylko z siedmioma zawodnikami.

### JAK WALCZYLI POLACY

W wadze piórkowej Boczarski walczył z Sitri (Włochy). Polak wykazał niezaprzeczalne walory, był wściep, częściej i o pół klasy przewyższał Włocha umiejętnościami technicznymi.

Wszystko to jednak nie znalazło uznania w oczach większości areopagu sędziowskiego. Boczarski przegrał stosunkiem głosów 2:3.

Piękną walkę stoczył w wadze lekkiej Paździor z królem knockoutu — Szkotem Kidem. Polak mimo że przez wszystkie rundy walczył w defensywie, to jednak dał pokaz klasycznego boks. W ringu cechował go spokój i rozwaga. Jego lewe proste precyzyjnie trafiały przeciwnika, który nie umiał znaleźć na nie żadnego lekarstwa. Paździor zwyciężył stosunkiem głosów 4:1, ale sędzia Rolsdorph (Norwegia), który przyznał zwycięstwo Szkotowi, został wygwizdany przez publiczność.

Nie powiodło się naszemu reprezentantowi w wadze lekkopółśredniej — Milewskiemu, który zastąpienie przegrał z mistrzem olimpijskim Jengibarjanem (ZSRR).

Przy nieustannym dopingu widowni Walasek stoczył nieustępliwą bój z Sobolewem (ZSRR) w wadze lekkośredniej. Przez pełne 9 min. była to nie tylko walka na pięści, ale także pojedynek taktyczny. Sobolew nacierał z ogromną pasją, ale Polak ku zdumieniu nie tylko praskiej widowni, lecz i turystów polskich, nie przyjął wymiany ciosów. Przeszedł on natomiast do agresywnej obrony. Dawno nie widzieliśmy walczącego w ten sposób Polaka, ale też od pamiętnej walki z Pietrzykowskim we Wrocławiu nie natknął się on na tak groźnego przeciwnika. Widocznie jeszcze przed walką zdecydował on wraz ze Stammem, że agresywną obroną „wybijie” Rosjanina z uderzenia. Tak się też stało, choć nie było to łatwe i nie przyszło bez walki. Walasek wykazał wczoraj w ringu wiele rozsadku i dojrzał do tego, aby

awansował do finału. Sędziowie jemu też przyznali zwycięstwo stosunkiem głosów 3:2.

W wadze średniej Pietrzykowski stoczył zacięty pojedynek z Niekolem (NRD), wygrywając jednak bardzo wysoko i jednogłośnie na punkty. Niemiec wykazał dużą odporność na ciosy i świetną kondycję. Zainkasował on wiele silnych ciosów, a mimo to w trzecim starciu rozpaczyliwie atakował. Polak był jednak lepszym pięściarzem o całą klasę. Chociaż patrzeć na walkę odnosiło się wrażenie, że oszczędza się przed pojedynkiem w finale.

POZOSTAŁE walki przyniosły następujące rezultaty: w w. muszej Dobrescu (Rum.) pokonał Liibera (Fr.), a Homberg (NRF) — Daviesa (Walia). W w. koguciej Grigoriew (ZSRR) wygrał z Goshke (NRF), a Plovesan (Wł.) z Morrisonem (Szkocja). W w. piórkowej Welinow (Bułg.) zwyciężył w drugim starciu z Safronowem (ZSRR) przez tko. W w. lekkiej Maeki (Finl.) pokonał Herpera (NRF). W w. lekkośredniej Ivanov (CSR) wygrał z Lukiem (Jug.). W w. półśredniej Graus (NRF) wypunktował Gromowa (ZSRR), a Potesil (Austri.) awansował do finału bez walki. (Irlandczyk Tied z powodu kontuzji nie został dopuszczony do walki przez lekarza). W w. lekkośredniej Benvenuti (Wł.) wygrał z Caroll (NRD). W w. średniej Jakovljevic (Jug.) pokonał Schoenberga (NRF). W w. półciężkiej Sławkow (Bułg.) pokonał Czabajsky'ego (Węgry), a Negrea (Rum.) — Cipro (CSR). W w. ciężkiej Mariucan (Rum.) zwyciężył Davidowicz (Jug.), a Abramow (ZSRR) — Nemeca (CSR).

Przed niedzielą ligową

## Z meczu na mecz pójdą jutro krakowscy kibice by obejrzeć trzy interesujące spotkania

### Zawody Gwardia — Górnik w Warszawie »szlagierowym« spotkaniem I ligi



ligowych, w czwartek — to samo, i jutro znów walka o punkty ligowe.

Czy taki „blok” nie spowoduje przesytu nawet u najbardziej zagorzałych entuzjastów futbolu a u samych piłkarzy nie wywoła zmęczenia — nie wiadomo. Przekonamy się o tym dopiero w połowie czerwca, gdy ligi piłkarskie znajdą się na finiszu. Wtedy zobaczymy, jaka kondycja dysponują poszczególne drużyny i jaka mają odporność psychiczną, tak bardzo potrzebną w decydującej fazie rozgrywek.

### 3 MECZE W KRAKOWIE

Osma seria rozgrywek piłkarskich przyniesie w Krakowie aż 3 mecze. Tym razem wszystkie od będą się w niedzielę. Już o godzinie 9,30 oglądać będziemy ważny dla układu czołówki II ligi mecz CWKS-u ze Stalą Rzeszów na boisku wojskowych, o 11,30 Cracovia gra u siebie z Chelmkiem, a po południu o 17,30 Wisła gości mistrza Polski — Legię W-wa.

Zagorzali kibice będą więc pejdzić z boiska na boisko, by zobaczyć w walce 3 krakowskie jedy.

Stlepanow (ZSRR) uzyskał ostatnio w skoku wżwyż 205 cm. Kto wie, może za kilka dni Lewandowski uzyska w Warszawie podobnie znakomity wynik...? FOT — CAF

### W telegraficznym skrócie

WARSZAWA. Mieszkańcy stolicy będą mieli okazję zobaczyć za parę tygodni ciekawy mecz tenisowy Polska—Meksyk, który odbędzie się w dniach od 16 do 18 bm. W drużynie Meksyku wystąpią znani zawodnicy Contreras i Llamas, z których pierwszy m.in. pokonał w tym sezonie Ayala.

DUBLIN. Po XVI rundzie szóstego turnieju eliminacyjnego do mistrzostw świata w szachach, Pachman (CSR) ma już zapewnione I miejsce. II i III miejsce zajmują obecnie Węgier Benko i Jugosłowianin Grigoric. Polak Plater jest na XIII miejscu. Dziś zakończenie turnieju.

WARSZAWA. Wszystkich miłośników „Totka” ucieszy za pewna wiadomość, że od 2 bm. będzie obowiązywać szereg nowych przepisów, uchwalonych przez GKKE. Najważniejsze znaczenie ma punkt, znoszący granicę w „anych, która wynosiła obecnie 100 tys. zł.

INDIANOPOLIS. Tradycyjny, 500-km wyścig motocyklowy na torze, zakończył się zwycięstwem Amerykanina Henkinsa, który pobit rekord toru uzyskując średnią szybkość 135,601 mil/godz. (217 km/godz.).

## Odwoływanie w ostatniej chwili spotkań podważa zaufanie do PP „Totalizator Sportowy”

WSZYSTKIM wiadomo, że w organizacji PP „Totalizator Sportowy” nie wszystko jeszcze „gra”. Przypomnijmy choćby wypłaty wygranych, które ciągną się całymi miesiącami. Ostatnio zasłynęła, licząc nam inne znowu niedomaganie: odwoływanie spotkań.

Oczywiście nikt nie ma pretensji do „Totka” o to, że poszczególne mecze nie dochodzą do skutku. Ale można mieć pretensje do komisji typującej spotkania do poszczególnych zakładów. Najlepiej gdyby w jej skład wchodził zawodowiec... wólbici.

Ponieważ jednak o takich specjalistach łatwo nie jest, naszym zdaniem wystarczy, by komisja składała się z odpowiednich fachowców sportowców. Wytępować zawody, które rzeczywiście dojdą do skutku i tym samym spowodować możliwość ich odwołania do minimum — nie jest chyba jakąś czarnoksiężką sztuką.

Na razie sytuacja naprawdę nie jest wesoła. W zakładach z dnia 17 maja odwołano 6 pozycji z tym, że dwie okazały się nieaktualne dopiero w niedzielę 17 maja nie jest zresztą wyjątkiem... Sprawa jest więc poważna, zwłaszcza, że ci, którzy składają wcześniej kupon, mają tym samym mniejsze szanse na wygraną i... tracą zaufanie do „Totka” (W)

Tymczasem w Polsce precyzyjny aparat podziemny, funkcjonujący dzięki powszechnemu udziałowi w konspiracyjnej walce przeciwko okupantowi, krok po kroku zbliżał się do całkowitego rozwiązania wielkiej tajemnicy hitlerowskiej, która nie dała spać aliantom. Wysiłki patroli „zbieraczy torped” i partyzantów, a przede wszystkim dzięki pomocy chłopów, którzy gdzie tylko mogli porywali Niemcom sprzed nosa kawałki eksplodujących torped, ilość eksponatów zwiększała się z tygodnia na tydzień.

Początkowo wciąż jeszcze sądzono, że obóz w Bliżna-Pustków to tylko kontynuacja doświadczeń dokonywanych w Peenemünde. Wkrótce stało się jednak jasne, że eksperymenty pod Mielcem to coś innego. Zimą 1944 roku samoloty-pociski (później otrzymały one nazwę broni odwetowej nr 1 — Vergeltungswaffe 1 czyli V-1) zniknęły z Polski całkowicie. Niemcy zamierzali nada moment użyć ich przeciw Anglii. W obozie SS-mańów Bliżna-Pustków przeprowadzano natomiast eksperymenty ze znacznie potężniejszymi pociskami, które leciały z nieopiętą szybkością i których siła wybuchowa była wręcz straszliwa.

Pod Mielcem Niemcy doświadczały zupełnie nowej broni. W przyszłości otrzymała ona nazwę — Vergeltungswaffe 2wo to jest V-2. Różnica między V-1 i V-2 była kolosalna. Samolot-pocisk V-1 można porównać do samolotu małego typu bez pilota, wysyłanego z bazy na pewną odległość. V-1 posiadał tzw. przelotny silnik pulsujący, w którym nie było żadnych ruchomych części. Silnik był napędzany naftą. Paliwo wtryskiwano do komory spalania, do której dostawało się również powietrze (tlen). Wskutek spalania się paliwa następowało potężne rozprężenie i gwałtowny wylot gazu, w postaci silnego stru-

Michał Wojewódzki

## Akcja „Motyl”

mienia skierowanego do tyłu. Powodowało to ciąg silnika ku przodowi, to jest odrzut. Cykl ten powtarzał się aż do wyczerpania paliwa. Silnik pulsujący zastosowany przy V-1 pozwalał osiągnąć na wysokości 1500 metrów szybkość lotu wynoszącą około 450 kilometrów na godzinę. Ciężar ładunku materiału wybuchowego V-1 wynosił ponad 1000 kilogramów. Po wyrzuceniu pocisk V-1 wznosił się stopniowo w górę, a osiągnąwszy wysokość około 1500 metrów leciał aż do wyczerpania paliwa. Gdy środek napędowy kończył się, pocisk V-1 zwał się na ziemię.

Bomba V-2 działała zupełnie inaczej, była to bowiem rakietą. W przeciwieństwie do V-1, które pobierało tlen potrzebny do spalania nafty z powietrza, rakietą V-2 zawierała w sobie cały ładunek masy odrzutowej to jest i paliwo (spirytus o mocy 75 stopni) i tlen niezbędny do spalania tego paliwa.

Ciężar całego pocisku wynosił około 12 ton, z czego paliwo i ciekły tlen ważyły 8 tysięcy kilogramów. Zużycie paliwa w V-2 było piorunujące. Cała ilość paliwa to jest 8,000 kilogramów spalana była w ciągu 60 sekund, a więc około 130 kilogramów na sekundę!

Mieszanka spirytusu i tlenu, raz zapalona przy starcie rakiety, stała doprowadzana była do komory spalania, gdzie paliła się bez przerwy wytwarzając kolosalne ilości gazu. Gazy te wylatują



18) przez otwór rakiety (dyszę) powodowały odrzut całego silnika do przodu.

Rakietą V-2 w szczytowej prędkości osiągała zawrotną szybkość 5,600 kilometrów na godzinę. Ciąg ten, przeliczony na konie mechaniczne, jest równy niezwyklej mocy 120 tysięcy KM! Pocisk po zapaleniu paliwa wznosił się w górę do 100 kilometrów, a następnie spadał własnym ciężarem. Ogólny czas jego lotu wynosił około 5 minut. A więc w 5 minut po wyrzuceniu rakietą przebywała dystans, wynoszący około 300 kilometrów od miejsca startu. Rakietą V-2 posiadała wysokość (długość) 14 metrów, a średnica jej wynosiła 2 metry.

Te krótkie informacje, które wówczas na początku 1944 roku były zupełnie nieznanymi aliantom — określały, jak straszliwą broń doświadczały Niemcy w Polsce. Jaką wagę posiadały więc dla aliantów najdrobniejsze nawet informacje o tej nowej broni!

Na wiosnę 1944 roku rozmiary spraw, związanych z wykrywaniem tajemnicy nowej broni niemieckiej, były tak olbrzymie że nieodzowne stało się wyodrębnienie tego zagadnienia z referatu przemysłu lotniczego polskiego wywiadu. Inżynier Antoni Kocjan, kierownik wywiadu lotniczego, postanowił stworzyć specjalną komórkę, na której czele stanął oficer noszący ten sam pseudonim o znakomity wywiadowca z Bliżna-Pustków — Kukulski. Kierownikiem nowej komórki wywiadowczej został kapitan „Rafał” — Jerzy Chmielewski. Dziwnym zbiegiem okoliczności kapitan „Rafał”, tak jak i inżynier Kocjan, przebywał również czas jakiś w Oświęcimiu, gdzie przeżył cały koszmar obozu koncentracyjnego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

nastki. Najłatwiejsze zadanie (teoretycznie) czeka Cracovię, która powinna wygrać z Chelmkiem. Ale piłkarze z „miasta butów” pokażali ostatnio „pazurki” i odebrali punkty dwóm Stalom — z Rzeszowa i z Mielca. Mecz z Chelmkiem nie będzie więc dla Cracovii żadnym spacerkiem, jak to sugerują niektórzy kibice biało-czerwonych.

Czekamy na rehabilitację CWKS po czwartkowej porażce z Piastem w Gliwicach i Wisły, która została dwa punkty w Bytomiu. Piłkarzom „białej gwiazdy” nie będzie łatwo wygrać z Legią, ale również nie wolno im tego meczu przegrać, gdyż Wisła znajduje się na ostatniej pozycji grupy środkowej, skąd tylko krok dzieli ją od „outsiderów”, jakimi są Lech Poznań i Górnik Radlin. A więc uwaga dla „chłopców z białą gwiazdą”: Trzeba grać na „pełnych obrotach” i wykrzesać z siebie maksimum ambicji. Inaczej może być „wysiadka”...

Garbarnia jedzie do Chorzowa, gdzie ma szansę na pokonanie znajdującego się w bardzo słabej formie AKS-u.

### „MECZ NR 1”

Najciekawszym spotkaniem jutrzejszej niedzieli będzie pojedynek dwóch prowadzących w tabeli I ligi zespołów: Gwardii W-wa i Górnika Zabrze. Szczególnie ciekawie zapowiada się porównanie dwóch „bramkostrzelnych” a taków. Zwycięzca meczu ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu wiosennego mistrza I ligi.

W I lidze grają ponadto: Budowlani Opole—Ruch, Lechia—Lech, Górnik Radlin—EKS oraz Stal Sosnowiec—Polonia Bytom.

### NA FRONCIE II LIGI

Terminarz niedzielnych spotkań grupy południowej II ligi poza meczami krakowskimi i spotkaniem AKS—Garbarnia przewiduje jeszcze mecze: Concordia—Piast, Broń Radom—Szombierki i Naprzód Lipiny—Stal Mielec.

W grupie północnej leader tabel CWKS Wrocław gra w Toruniu z Pomorzaniem, Warta spotka się z Polonią Gdańsk, CWKS Bydgoszcz z Calisją, Polonia Bydgoszcz z Górnikiem Wałbrzych, Chrobry z Bzurą. Mecz Marymont—Sparta Lublin rozegrany został, nie już dzisiaj, tj. w sobotę w Warszawie.

## Szermiercza uroczystość

DZIAŁ w sobotę 1 bm., z okazji otwarcia klub szermierczy krakowski klub szermierczy urządził wieczorek (godz. 19), w sali własnej przy ul. Manifestu Lipcowego 27. Uroczystość połączona będzie z pokazowymi walkami szermierzymi, oraz wyświetleniem filmów o tematyce szermierczej.

### Dokąd pójdziemy?

#### Dzisiaj

LEKKOATLETYKA  
Godz. 18, Stadion Miejski:  
CWKS W-wa, AZS Kraków,  
Olśa Kraków

(Trójmecz o mistrzostwo I ligi)

ZAPASY  
Godz. 19, Sala Unii Wieliczka:  
Bratysława—Kraków  
(Spotkanie międzynarodowe)

#### Jutro

PIŁKA NOŻNA  
Godz. 17,30, Stadion Wisły:  
Legia (W-wa)—Wisła  
(O mistrzostwo I ligi)  
Godz. 9,30, Stadion CWKS:  
Stal (Rzeszów)—CWKS Kr.  
(O mistrzostwo II ligi)  
Godz. 11,30, Stadion Cracovii:  
KS Chelmek—Cracovia  
(O mistrzostwo II ligi)

LEKKOATLETYKA  
Godz. 10,30, Stadion Miejski:  
CWKS W-wa, AZS Kraków,  
Olśa Kraków  
(Dokończenie trójmecz o mistrzostwo I ligi)

PIŁKA KOSZYKOWA  
Godz. 10, Boisko przy ul. Mazowieckiej 12c  
Lublinianka—Krowdrza  
(Spotkanie drużyn męskich o Puchar Polski)

PIŁKA RĘCZNA  
Godz. 10,30, Boisko Cracovii:  
Stal Chorzów—Cracovia  
(Spotkanie drużyn żeńskich o mistrzostwo I ligi)

ZAPASY  
Godz. 20, Sala WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego:  
Bratysława—Kraków  
(Międzynarodowe spotkanie rewanżowe)